

AGATA KRUK

## **AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNO-KULTURALNA POLONII W ŚWIETLE „GŁOSU SEMINARIUM ZAGRANICZNEGO” W LATACH 1935-1939**

„Głos Seminarium Zagranicznego” to inicjatywa wydawnicza mająca wypełnić istniejącą lukę wśród czasopism poruszających problemy emigracji. Był to organ Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, którego dekret erekcyjny został wydany 8 września 1932 r. Przy siedzibie zgromadzenia, w Potulicach istniało wydawnictwo, w którym w latach 1933-1939 drukowano „Głos”<sup>1</sup>.

### I. SZKOLNICTWO

Szkolnictwo na emigracji charakteryzowało się dużym bogactwem i różnorodnością, poczynając od szkół podstawowych a na uniwersytetach skończywszy. Rozmieszczenie szkół w poszczególnych krajach było warunkowane sytuacją społeczno-polityczną w jakiej przyszło żyć emigrantom. W krajach europejskich sieć szkolnictwa parafialnego nie była gęsta, była to domena organizacji świeckich<sup>2</sup>. Da się jednak dostrzec pomoc kleru na tym odcinku. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w Stanach Zjednoczonych, gdzie istniała gęsta sieć szkolnictwa parafialnego. Funkcjonowały tam placówki szczebla podstawowego i średniego.

---

Mgr AGATA KRUK – doktorantka Instytutu Historii Kościoła KUL.

<sup>1</sup> F. B e r l i k, *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1932-1939*, Poznań 1987, passim.

<sup>2</sup> Zob. ks. J. W a l k u s z, *Kościół w dziejach Polonii. Zagadnienia wybrane*, w: *W kręgu rodziny franciszkańskiej*, red. R. Prejs, Warszawa 1999, s. 318.

Przez okres pierwszych 20 lat od przybycia polskich osadników do Danii, nie było warunków do zorganizowania najbardziej podstawowych form nauczania. Przede wszystkim brakowało środków finansowych. Jedyną formą zachowania tożsamości narodowej była opieka duszpasterska. Dopiero w latach 1912-1914 ks. dr W. Szymański zorganizował w Kopenhadze naukę czytania i pisania dla dzieci polskich<sup>3</sup>. W maju 1916 r. powstała pierwsza polska szkoła katolicka w Maribo, którą kierowała s. Maria Augusta<sup>4</sup>. Nauczanie prowadziły siostry zakonne: Polki, Niemki, Francuzki oraz dwaj księża. W roku szkolnym 1916-1917 uczyło się w niej 73 dzieci, a w 1918-1919 już 134<sup>5</sup>. Znajomość języka polskiego wśród dzieci i młodzieży starano się zachować także przez organizowanie kursów języka polskiego<sup>6</sup>. Od końca I wojny światowej możemy mówić o początkach szkolnictwa polonijnego. Miało to ścisły związek z działalnością Zjednoczenia Polaków Katolików w Skandynawii w latach 1918-1919.

W Holandii Polonia limburgska również dążyła do utworzenia polskiej szkoły. Inicjatywę tę podjął przybyły z Polski w 1927 r. nauczyciel Bernard Janik. Pracę rozpoczęto od zorganizowania kursów języka polskiego<sup>7</sup>. Później próbowano przekształcić je w normalne szkoły, jednak wyniknęły pewne trudności. Ostatecznie udało się je jednak przewyciężyć i 31 października 1928 r. otwarto polską szkołę im. św. Stanisława w Brunssum<sup>8</sup>. W pierwszym roku działalności uczęszczało do niej 30 dzieci, a cztery lata później już 230.

W Estonii polskie szkolnictwo zainicjowały szkoły działające przy kościołach parafialnych w Tallinie, Dorpacie i Narwie<sup>9</sup>. Uczęszczała do nich niewielka liczba dzieci, a poziom w nich nie był wysoki, ponieważ nauczyciele nie mieli odpowiednich kwalifikacji. Utrzymywano szkoły z funduszy Towarzystwa Dobroczynności działającego w tych parafiach. Wraz z napływem

---

<sup>3</sup> E. O l s e w s k i, *Emigracja polska w Danii 1893-1993*, Warszawa-Lublin 1993, s. 117.

<sup>4</sup> Tamże, s. 118. Szkoła posiadała własny budynek oraz internat dla dzieci. Były one utrzymywane z opłat rodziców, zbiorok, dotacji.

<sup>5</sup> Tamże. W latach dwudziestych-trzydziestych dzieci polskich robotników stanowiły 88% wszystkich uczniów.

<sup>6</sup> „Głos Seminarium Zagranicznego” [dalej cyt.: GSZ] 7(1939), z. 3, s. 75.

<sup>7</sup> A. N a d o l n y, *Polskie duszpasterstwo w Austrii 1801-1945*, Lublin 1994, s. 114. W latach 1927-1928 przeprowadzono trzy kursy języka polskiego, historii i geografii w Heerlerheide i Brunssum.

<sup>8</sup> A. N a d o l n y, *Polonia holenderska*, „Studia Polonijne” 1(1976), s. 114.

<sup>9</sup> R. F y d a, *Emigracja Polska w Estonii w latach 1918-1939*, „Nasza Przeszłość” 81(1994), s. 229.

Polaków do Estonii konieczne było zorganizowanie szkoły polskiej<sup>10</sup>. Rozpoczęła ona swą działalność w końcu stycznia 1938 r., początkowo mieściła się w baraku, a później została przeniesiona do jednej z klas w budynku szkoły estońskiej.

Organizacja polskiego szkolnictwa we Francji rozpoczęła się w 1920 r.<sup>11</sup> Szkoły powstawały w większych skupiskach emigrantów, na mocy porozumień stowarzyszeń i duszpasterzy polskich z dyrekcjami kopalń. W sprawie szkolnictwa zaczęto kierować petycje do władz francuskich i polskich<sup>12</sup>. Uzasadniano je tradycjami przyjaźni polsko-francuskiej, braterstwem broni, tolerancją głoszoną we Francji itd. W początkowej fazie rozwoju szkolnictwa zasadniczą rolę odegrała Polska Misja Katolicka, a szczególnie jej rektor ks. W. Szymbor. W latach 1922-1926 doprowadził do otwarcia i finansowania 35 polskich szkół oraz 8 ochronek i „patronaży” dla młodzieży<sup>13</sup>. Zasadniczym problemem dla polskiej strony kościelnej była katechizacja w języku polskim. W tej sprawie prowadzono szeroką korespondencję z Prymasem Polski. W praktyce objęcie taką katechizacją wszystkich dzieci nie było możliwe. Dotyczyło to szczególnie małych miejscowości, oddalonych od dużych aglomeracji miejskich. Dodatkowym problemem była zbyt wielka liczba dzieci polskich emigrantów, przypadająca na jednego nauczyciela.

W Jugosławii, w pierwszej fazie osadnictwa, na przeszkodzie w uruchomieniu polskich szkół stał brak odpowiednio przygotowanych ludzi wśród osadników. Ten stan rzeczy zmieniał się w miarę upływu czasu. Powstała pierwsza polska szkoła w Gumierze, gdzie naukę rozpoczęło 54 dzieci<sup>14</sup>. Zajęcia lekcyjne odbywały się w wynajętym mieszkaniu chłopskim, a prowadził je nauczyciel polski Adam Lorenz<sup>15</sup>. W Jugosławii początkowo wiele dzieci polskich osadników nie uczęszczało do szkół, a umiejętność pisania i czytania wynosiło z domu lub nabywało na kursach organizowanych we własnym zakresie.

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 231. Polacy zamieszkujący Estonię brak szkół próbowali zrekomensować przez zorganizowanie kursów języka polskiego.

<sup>11</sup> R. D z w o n k o w s k i, *Polska opieka religijna we Francji 1909-1939*, Poznań–Warszawa 1988, s. 195.

<sup>12</sup> Liczne „wiece narodowe” i zjazdy katolickie przez całe lata dwudzieste kierowały do władz żądania dotyczące nauczania polskiego.

<sup>13</sup> Tamże, s. 197.

<sup>14</sup> J. W a l o, *Polonia w Bośni i Hercegowinie w okresie międzywojennym*, „Nasza Przyszłość” 81(1994), s. 185.

<sup>15</sup> Tamże.

Szkoły polskie na Pograniczu i Kaszubach były zamknięte od 1929 r. z powodu decyzji władz niemieckich<sup>16</sup>. W Niemczech uczęszczało do ochron polskich 0,5 tys. dzieci w wieku przedszkolnym, istniały także dwa polskie gimnazja w Kwidzynie (Prusy Wschodnie) oraz w Bytomiu (Śląsk), obejmowały one 300 uczniów<sup>17</sup>.

„Głos” z 1937 r. podawał wiadomości o jubileuszu 60-lecia polskiej szkoły w Orleans, która powstała rok po przybyciu tam polskich osadników<sup>18</sup>. Pierwszym nauczycielem był Hieronim Durski, autor pierwszego elementarza polsko-brazylijskiego<sup>19</sup>.

Na Węgrzech, na mocy zezwolenia węgierskiego ministra oświaty publicznej z 1922 r. polska gmina w Budapeszcie otrzymała upoważnienie do prowadzenia kursów języka polskiego<sup>20</sup>. Po raz pierwszy zorganizowano je w 1922 r. dla 123 dzieci, a objęły one naukę języka polskiego, historii i geografii Polski<sup>21</sup>. Przy lokalizacji szkół brano pod uwagę dzielnicę, w której mieszkało jak najwięcej Polaków. Pierwsza ze szkół obejmowała 60 dzieci, druga 40 dzieci, trzecia 23 dzieci. Nauczanie odbywało się na dwóch poziomach: podstawowym i wyższym. Zajęcia prowadzono również w mieszkaniach prywatnych. Koszt utrzymania szkół częściowo pokrywał Konsulat RP oraz kolonia polska<sup>22</sup>.

Wśród polskiego wychodźstwa udającego się do Austrii było dużo dzieci i młodzieży. Konieczne więc było tam stworzenie polskiego szkolnictwa. Jego organizacją zajął się Wiedeński Komitet Nauczycieli Szkół Średnich, a później Komitet Galicyjskich Nauczycieli Szkół Ludowych<sup>23</sup>. Dzięki inicjatywie zrzeszonych w nich nauczycieli powołano do życia polskie szkolnictwo różnego typu, głównie jednak średniego. W Wiedniu w 1915 r. istniało 14 polskich szkół (9 gimnazjów klasycznych, 4 realne i seminarium nauczycielskie). Obejmowały około 4,5 tys. uczniów<sup>24</sup>. Oprócz tego organizowano różne kursy

---

<sup>16</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 30.

<sup>17</sup> GSZ 6(1938), z. 1, s. 20.

<sup>18</sup> GSZ 5(1937), z. 1, s. 33.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> J. K u s e k, *Polacy na Węgrzech w latach 1918-1939*, „Nasza Przeszołość” 81(1994), s. 267.

<sup>21</sup> Tamże, s. 267-268. Liczebność kursów wynosiła w latach: 1932-1933 – 89 uczniów, 1938-1939 – 109 uczniów.

<sup>22</sup> Tamże, s. 268.

<sup>23</sup> N a d o l n y, *Polskie duszpasterstwo w Austrii*, s. 211.

<sup>24</sup> Tamże.

gimnazjalne, zawodowe i doktoranckie, w których pobierało naukę prawie 2 tys. osób. Tylko 25% młodzieży było wyznania chrześcijańskiego.

Według danych z „Głosu Seminarium Zagranicznego” niezwykle ciężko przedstawiała się na emigracji sytuacja w polskich gimnazjach. „Głos” z 1934 r. informował, że przez kilka lat społeczeństwo polskie w Czechosłowacji starało się o upaństwowienie jednego gimnazjum polskiego w Orłowej<sup>25</sup>. Macierz Szkolna w Czechosłowacji, utrzymująca to gimnazjum, znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Decyzja w tej sprawie miała być podjęta na Radzie Ministrów<sup>26</sup>.

Dużo gorzej sytuacja przedstawiała się na Litwie, tam w litewskim dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie dotyczące szkolnictwa, które miało wejść w życie 1 września<sup>27</sup>. Według niego „[...] dzieci, które zapisały się do pierwszych trzech klas gimnazjów polskich, a nie mogą udowodnić, że rodzice ich nie są Litwinami, muszą być z gimnazjum wydalone”<sup>28</sup>. Pochodzenie miało być udowodnione dokumentami. Oprócz tego we wszystkich szkołach i gimnazjach polskich, gdzie językiem wykładowym był polski, wiele przedmiotów musiało być wykładanych po litewsku. Na Litwie na jedną polską szkołę przypadało 25 tys. Polaków i ponad 4 tys. dzieci polskich<sup>29</sup>.

Lepiej przedstawiała się sprawa z polskimi szkołami wyższymi. Nie było ich wiele, ale stanowiły niezwykle zakątki polskości. Jedno z takich miejsc znajdowało się we Francji, w Saint-Ludan (Bas Rhin). Była tam jedyna w tym kraju Polska Szkoła Gospodarstwa Ludowego prowadzona przez polskie siostry sercanki<sup>30</sup>. Powstała w 1925 r.<sup>31</sup> Roczny program nauczania obejmował przedmioty teoretyczne (język polski, historię, zasady *savoir vivre*'u) i praktyczne (nauczanie gospodarstwa domowego, gastronomię, krawiectwo, haft, pranie i prasowanie). Konsulat RP w Strasburgu, który udzielał poparcia szkole, potwierdzał świadectwo jej ukończenia.

W Bytomiu 10 grudnia 1933 r. otwarto Polski Uniwersytet Ludowy. Miał on na celu szerzenie polskiej oświaty i nauki wśród szerokich mas społecznych.

---

<sup>25</sup> GSZ 2(1934), z. 1, s. 35.

<sup>26</sup> Większość szkół niemieckich była na utrzymaniu rządu czechosłowackiego. Zob. GSZ 2(1934), z. 1, s. 35.

<sup>27</sup> GSZ 4(1936), z. 5, s. 28-29.

<sup>28</sup> Tamże, s. 28-29.

<sup>29</sup> GSZ 6(1938), z. 2, s. 44.

<sup>30</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 29.

<sup>31</sup> D z w o n k o w s k i, *Polska opieka religijna we Francji*, s. 214. Próbowano otworzyć analogiczną szkołę w Abbé-ville, w departamencie Somme, jednak próba się nie powiodła.

stwa<sup>32</sup>. Prelegentami byli tam głównie profesorowie polskiego gimnazjum w Bytomiu.

Z inicjatywy sióstr józefitek ze Stevens Point, Wisconsin, rozpoczęto w Chicago na 65 ulicy budowę pierwszej „polskiej wyższej uczelni” dla dziewcząt<sup>33</sup>. Koszt inwestycji wynosił 200 tys. dolarów. Budynek miał pomieścić 600 uczennic<sup>34</sup>.

„Głos” z 1935 r. podawał optymistyczne informacje o tym, że w ostatnich latach na uniwersytet w Kurytybie uczęszczało coraz więcej synów polskich kolonistów, urodzonych w Brazylii<sup>35</sup>. Uczniowie ci byli bardzo zdolni i pracowici, wyróżniało ich to spośród słuchaczy innych narodowości. Na uwagę zasługuje fakt, że w 1935 r. w konkursowym egzaminie wstępnym na wydział medyczny tego uniwersytetu pierwsze miejsce uzyskał 17-letni Polak Mirosław Barański, urodzony w Kurytybie<sup>36</sup>. Jego sukces znalazł oddźwięk w prasie zagranicznej, a także na łamach „Głosu”.

Jeżeli chodzi o kadre nauczycielską w polskich szkołach katolickich, na różnym poziomie, to na tym polu najwięcej zasług należy przypisać zakonem żeńskim. Na emigracji pracowało 8230 polskich sióstr zakonnych (w kraju 13,5 tys.)<sup>37</sup>. Z powodu braku statystyk, cyfry nie odtworzą całkowitej ich działalności. Siostry prowadziły pracę w 514 polskich szkołach elementarnych, w 37 o charakterze średnim, w 54 internatach, 21 ochronkach, 20 sierocińcach, 26 szpitalach<sup>38</sup>.

W Ameryce pracowało 6 tys. sióstr, a 3175 z nich stanowiły siostry św. Feliksa<sup>39</sup>. Były pionierkami tradycji religijnych i narodowych. Jako nauczycielki pracowały w 208 ośmioklasowych szkołach parafialnych, gdzie uczyły 130 802 dzieci<sup>40</sup>. Przy domach prowincjonalnych utrzymywały 6 wyższych szkół klasztornych, tzw. akademie, w których uczyło się 500 uczennic<sup>41</sup>. W 10 wyższych szkołach parafialnych, tzw. *High schools*, pobierało naukę pod ich kierunkiem około 600 uczennic<sup>42</sup>. W 8 sierocińcach opiekowały się ponad

---

<sup>32</sup> GSZ 2(1934), z. 1, s. 35-36.

<sup>33</sup> GSZ 4(1936), z. 2, s. 31.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> GSZ 3(1935), z. 2, s. 30.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, s. 13.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże, s. 26. Zob. H. C z e r n i g i e w i c z, *Felicjanki*, EK, t. V, kol. 100-103.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

2 tys. sierot<sup>43</sup>. Poza tym prowadziły ochronki, przytulki dla starców i ochronki dla pracujących dziewcząt. W Ameryce pracowały także siostry zmartwychwstanki. Prowadziły 20 szkół dla polskich dzieci<sup>44</sup>.

Wśród kolonii polskich we Francji znajdowało się 170 nauczycieli polskich i 38 polskich ochraniarek, wychowali wspólnie 27, 5 tys. dzieci<sup>45</sup>. W czwartki dzieci nie chodziły do szkoły, księża w tym dniu starali się je zbierać i uczyć katechezy, często dochodziło do starc, kto ma przygotować dzieci do I Komunii świętej – księża francuscy czy polscy.

Oprócz edukacji podstawowej prowadzono kursy przygotowujące kadrę nauczycielską. W Abranches odbył się taki kurs dla 30 zakonnicek – Polek, które prowadziły polskie szkoły w Brazylii<sup>46</sup>. Kurs miał miejsce w gmachu miejscowego kolegium sióstr miłosierdzia, pod kierownictwem s. Stanisławy Perz<sup>47</sup>.

Jednym z najważniejszych problemów emigracji był brak polskich podręczników szkolnych. W niektórych krajach istniał zakaz sprowadzania książek z zagranicy, możliwe było korzystanie jedynie z książek wydawanych w tych krajach. Tak było m.in. w Niemczech, jednymi z pierwszych podręczników, jakie się tam ukazały, był: *Katechizm Katolicki* – będący dosłownym przekładem z obowiązującego jednolitego *Katechizmu na Rzeszę Niemiecką*, oraz „*Śpiewnik dla szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym w Niemczech*” – zbiór 139 pieśni religijnych i świeckich (narodowych, ludowych, żołnierskich i innych)<sup>48</sup>.

Szczególną rolę w nauce czytania w języku ojczystym odegrały biblioteki. Na terenie Jugosławii zorganizowano tzw. ruchome biblioteki<sup>49</sup>. Każda z nich liczyła około 60 tytułów. Krążyły pomiędzy kolejnymi miejscowościami w specjalnych skrzynkach z załączonym katalogiem. Regulamin przewidywał, że w danej miejscowości mogła przebywać tylko jeden rok, a wypożyczyć można było każdorazowo tylko jedną książkę. W Bośni pod koniec 1938 r. było w obiegu 12 bibliotek zawierających 680 książek<sup>50</sup>. W piętnastu koloniach korzystało z niej około 400 osób.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 28.

<sup>45</sup> Tamże, s. 29.

<sup>46</sup> GSZ 4(1936), z. 2, s. 32.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże, s. 33.

<sup>49</sup> W a l o, *Polonia w Bośni i Hercegowinie*, s. 188.

<sup>50</sup> Tamże.



Ciekawostkę z życia wychodźczego stanowi odkrycie dokonane przez Mieczysława Haimana, redaktora „Dziennika Zjednoczenia”, znanego historyka zajmującego się życiem Polaków w Ameryce. Znalazł on w archiwum miasta Filadelfii wiadomość o pierwszej polskiej książce i pierwszej polskiej szkółce języka angielskiego w Ameryce<sup>51</sup>. Pierwsza książka ukazała się w 1834 r., ułożył ją Marcin Rosienkiewicz, były profesor liceum krzemienieckiego<sup>52</sup>. Był to podręcznik do nauki języka angielskiego dla deportowanych tu przez Austrię uczestników powstania listopadowego. Nosił tytuł angielsko-polski: „Rozmowy dla ułatwienia nauki języka angielskiego dla emigrantów polskich”<sup>53</sup>.

Warunki pracy w szkolnictwie na emigracji miały szczególnie trudny charakter, nie zniechęciło to jednak ludzi do oddania się tej sprawie. „Głos” donosił o wielu takich przypadkach, w których ten wysiłek został doceniony. I tak Zarząd Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą w Warszawie ustanowił nagrodę pedagogiczną w wysokości 200 \$ za działalność oświatową wśród Polonii amerykańskiej<sup>54</sup>. W skład jury konkursu weszły: Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce, Związek Polek, Fundacja Kościuszkowska, Związek Nauczycielstwa Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce (z siedzibą w Nowym Jorku) oraz Centrala Szkół Polskich Doksztalających w Ameryce<sup>55</sup>. Wyróżnili oni jednogłośnie s. Cyryłę – felicjanę, z Chicago, doktora filozofii UJ<sup>56</sup>. Reprezentowała ona najstarszą i najbardziej zasłużoną dla sprawy emigracji, polską sieć szkolną w Ameryce. Była ona wybitnym pedagogiem, autorką podręczników do nauki języka polskiego i polskiej historii.

Polonia brazylijska skupiona w Zjednoczeniu Polsko-Katolickim „Oświata” wyraziła swe uznanie dla pracy oświatowej wśród wychodźców polskich s. Bronisławie Burlandzie, byłej przełożonej Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi w Brazylii, oraz 76-letniemu Hipolitowi Kowalskiemu, który był pierwszym prezesem Towarzystwa Władysława Jagiełły, tę zaszczytną funkcję w późniejszych latach pełnił kilkakrotnie<sup>57</sup>.

---

<sup>51</sup> GSZ 3(1935), z. 1, s. 34.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> GSZ 3(1935), z. 1, s. 34.

<sup>54</sup> GSZ 4(1936), z. 1, s. 32-33.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> GSZ 4(1936), z. 5, s. 32-33.

<sup>57</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 28-29.



## II. PRASA POLONIJNA

Prasa na emigracji była ważnym organem niosącym informację. Miała także za zadanie kreować postawy i poglądy czytelników. Był to często wyraz łączności z krajem ojczystym, szczególnie dla emigrantów oddalonych tysiące kilometrów. Dzięki niej Polonia w poszczególnych krajach zaznaczyła swoją obecność.

W latach 1933-1939 wychodził w Danii miesięcznik pt. „Polak w Danii”, wydawany przez Związek Polaków w tym kraju<sup>58</sup>. Wychodził pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna służy wychodźstwu polskiemu w Danii we wszystkich sprawach naród polski obchodzących”<sup>59</sup>. Informował on o ważniejszych wydarzeniach w Polsce, wynikach pracy polskiej, wybitnych postaciach, stosunkach polsko-duńskich.

W latach 1920-1940 wychodziło we Francji około 150 różnego rodzaju czasopism, niewiele z nich utrzymało się przez dłuższy okres. Jednym z pism, które wydawano przez niemal całe dwudziestolecie międzywojenne, był „Polak we Francji”, wydawany przez Polską Misję Katolicką w Paryżu<sup>60</sup>. Pierwszy numer ukazał się 23 grudnia 1923 r., a z początkiem roku następnego zaczął on wychodzić jako kilkunastostronicowy tygodnik, który miał pozostać organem Misji poświęconym sprawom religijnym, społecznym i ojczystym. Jego pierwszym redaktorem został ks. F. Machaj, a od 1924 r. jego obowiązki przejął H. Łubieński<sup>61</sup>.

Od 1922 r. wydawano w Paryżu polskie pismo pt. „Ognisko”, które ukazywało się jako dziennik, a od 4 czerwca – najpierw dwa, a potem trzy razy w tygodniu<sup>62</sup>. W 1935 r. było jedynym pismem codziennym wychodźstwa polskiego w Paryżu<sup>63</sup>.

Prasa na emigracji nie zawsze służyła celom informacyjnym, ale była często narzędziem manipulacji. „Głos” z 1937 r. podawał wiadomość o wy-

---

<sup>58</sup> GSZ, 7(1939), z. 3, s. 77. Por. J. B a k a l a r z, *Dania*, EK, t. III, kol. 998.

<sup>59</sup> O l s z e w s k i, *Emigracja polska w Danii*, s. 104.

<sup>60</sup> D z w o n k o w s k i, *Polska opieka religijna we Francji*, s. 204-205. Sam projekt wydawania takiego pisma spotkał się z aprobatą i poparciem episkopatu, prymasa i polskich czynników rządowych. Jego realizacją zajął się mianowany w maju 1922 r. rektor Misji ks. W. Szybor.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> GSZ 3(1935), z. 3, s. 33.

<sup>63</sup> Tamże.

chodzącym w Paryżu „Dzienniku Ludowym”<sup>64</sup>. Było to pismo polskich komunistów, numery bezpłatne rozprowadzano pomiędzy polskich emigrantów, stąd apele: „Na wychodźstwie giną dusze. Ginie wiele dlatego, że idą na lep komunistycznych, bezbożnych haseł”<sup>65</sup>. Wzmogła się propaganda bolszewizmu, polskich emigrantów wciągano do socjalkomunistycznej CGT (Confederation Generale du Travail)<sup>66</sup>.

W Holandii od 1 maja 1930 r. wychodził „Polak w Holandii”<sup>67</sup>. Posiadał on największą liczbę czytelników w tym kraju. Czasopismo założył Bernard Janik, który był także jego pierwszym redaktorem. Do współpracy zaprosił Polonię holenderską. Zwiększono objętość pisma i zmieniono nazwę na „Polak w Holandii i Belgii”, odtąd 50% informacji dotyczyło również Belgii<sup>68</sup>. Później swoim zasięgiem objęło również Luksemburg i ukazywało się jako dwutygodnik pt. „Polak”.

Na Litwie wychodził jedyny dziennik polski pt. „Dzień Kowieński”<sup>69</sup>. Jednak na mocy rozporządzeń o obowiązkowym używaniu nazw geograficznych tylko w brzmieniu litewskim, musiał zawiesić swoją działalność. Władze uznały bowiem, że słowo „kowieński” nie odpowiada obecnej nazwie stolicy litewskiej „Kaunas”. Prowadzono pertraktacje co do zmiany tytułu pisma.

Z powodów finansowych przestał także wychodzić dziennik katolicki „Rekord Codzienny”, wydawany od ponad 20 lat w Detroit, Michigan<sup>70</sup>. Jednym z najbardziej zasłużonych redaktorów tego pisma była Klara Świeczkowska (odznaczona najwyższym orderem papieskim).

„Głos” z 1936 r. zamieścił na swoich łamach ciekawe zestawienie polskich i niemieckich czasopism wychodzących w Stanach Zjednoczonych<sup>71</sup>.

---

<sup>64</sup> GSZ 5(1937), z. 5, s. 144. Zob. D z w o n k o w s k i, *Polska opieka religijna we Francji*, s. 220-221. Od 1930 r. ukazywało się we Francji 15 różnych pism komunistycznych w języku polskim. Do 1940 r. było ich około 60.

<sup>65</sup> GSZ 5(1937), z. 5, s. 145.

<sup>66</sup> D z w o n k o w s k i, *Polska opieka religijna*, s. 217. CGT – Generalna Konfederacja Pracy istniała od 1895 r. Oficjalnie głosiła neutralność światopoglądową i religijną. W rzeczywistości głosiła, jak inne organizacje lewicowe, rewolucyjną ideologię społeczną, związaną z antykościelną propagandą.

<sup>67</sup> N a d o l n y, *Polonia holenderska*, s. 116.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> GSZ 3(1935), z. 2, s. 31.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> GSZ 4(1936), z. 2, s. 31. Ponadto wychodziło 36 czasopism żydowskich i 130 włoskich.

Czasopisma	Polskie	Niemieckie
dzienniki	14	18
tygodniki	54	132
pisma ukazujące się 2 x w tygodniu	8	1
dwutygodniki	6	1
miesięczniki	31	4
kwartalniki	–	
roczniki	–	1
Razem	74	201

Tabela ukazuje, jak wielka różnica była w liczbie wydawanych pism niemieckich w stosunku do wydawanych czasopism polskich w Stanach Zjednoczonych.

Dnia 26 listopada 1934 r. upłynęło 10 lat od ukazywania się „Orędownika”, specjalnego pisma dla polskich kolonistów osiedlonych w Misjonach w Argentynie<sup>72</sup>. Jego założycielem był ks. Józef Bajerlein Mariański ze Zgromadzenia Słowa Bożego, a w 1935 r. jego redaktorem i wydawcą został Jan Czajkowski<sup>73</sup>. Do 1931 r. „Orędownik” wychodził w Azara, a od maja tego roku w Posadas, najpierw dwa razy w miesiącu, a od 1 marca 1933 r. co tydzień. Miał dwa działy – pierwszy pt. „Orędownik” – zawierał wiadomości świeckie, narodowe i gospodarcze, drugi pt. „Przegląd” – poruszał sprawy religijne, parafialne, społeczne i literackie.

W Misjonach Związek Towarzystw misjońsko-paragwajskich założył nowe pismo polskie „Osadnik”<sup>74</sup>. Posiadało ono własną drukarnię, którą uruchamiano dzięki środkom pochodzącym ze składek założycieli. W drukarni znaleźli pracę bezrobotni Polacy. Pismo miało czerpać dochody z prenumeraty oraz z ogłoszeń zamieszczanych na jego łamach.

W Buenos Aires wychodził „Głos Polski”, jednak sprawy finansowe zdecydowały o tym, że musiał zawiesić swoją działalność, a drukarnię sprzedano za długi<sup>75</sup>.

W marcu 1936 r. w São Paulo Związek Polsko-Katolicki urządził I wystawę prasy polskiej, wychodzącej w Polsce i na emigracji<sup>76</sup>. Miała ona miejsce w jednej z sal przy kościele Matki Bożej Wspomożenia.

<sup>72</sup> GSZ 3(1935), z. 1, s. 27.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> GSZ 2(1934), z. 2, s. 34.

<sup>75</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 29.

<sup>76</sup> Tamże, s. 28.

Jeżeli chodzi o zasługi na polu prasy polonijnej, to należy tu wspomnieć redaktora Franciszka Barcia, znanego dziennikarza polsko-amerykańskiego<sup>77</sup>. „Głos” z 1934 r. informował o jubileuszu 25-lecia jego pracy. Był redaktorem wielkiego organu Polskiego Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego – „Dziennika Zjednoczenia”, wniósł także duże zasługi w rozwój prasy polskiej na ziemi Waszyngtona<sup>78</sup>.

Stanisław Osada należał do weteranów ruchu narodowego w Ameryce<sup>79</sup>. Z Polski, po procesie tarnopolskim w 1891 r., wyjechał za granicę, najpierw do Szwajcarii, a później Ameryki. Tam przez 40 lat pracował czynnie piórem i słowem. Jako redaktor „Sokoła Polskiego” w Pittsburgu szerzył umiłowanie ducha i kultury polskiej. Wydał również dwie cenne monografie: *Prasa i publicystyka polska w Ameryce*, oraz *Jak się kształtowała polska dusza wychodźstwa w Ameryce*<sup>80</sup>.

Na uwagę zasługuje także Józef Stańczewski, który zmarł 9 lutego 1935 r., a znany był ze swoich prac naukowych z dziedziny literatury polsko-brazylijskiej oraz dziennikarskiej<sup>81</sup>. Był współpracownikiem wielu pism w Polsce, Brazylii i Ameryce Północnej, m.in. pisywał do „Przewodnika Katolickiego”, „Przeglądu Powszechnego”, „Polonii Brazylijskiej” i „Ludu”<sup>82</sup>. Dał się poznać jako sumienny i gorliwy nauczyciel oraz doskonały organizator.

### III. ORGANIZACJE SPOŁECZNE

Ducha polskiego na obczyźnie oprócz stowarzyszeń kościelnych podtrzymywały organizacje narodowo-społeczne. Posiadały one bardzo różny charakter: społeczny, narodowy, samopomocowy. Był on często uzależniony od warunków i potrzeb, w jakich znaleźli się Polacy.

Przykładem współpracy organizacji społecznych o różnym charakterze była Belgia. Istniało tam Towarzystwo Górniczo-Hutnicze św. Barbary, Towarzystwo Polek (w postaci bractw żywego różańca, chórów kościelnych lub Opieki nad Emigrantką), opieki rodzicielskie przy kursach języka polskiego, związki byłych wojskowych, towarzystwa sportowe („Strzelec” lub „Sokół”),

---

<sup>77</sup> GSZ 2(1934), z. 1, s. 36.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> GSZ 2(1934), z. 3, s. 19.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> GSZ 3(1935), z. 2, s. 30.

<sup>82</sup> Tamże.

towarzystwa teatralne i muzyczne, harcerstwo<sup>83</sup>. Współpraca była bardzo silna, każda uroczystość odbywała się w połączeniu z mszą św. Często comiesięczne spotkania odbywały się również z udziałem księdza. Pojawiły się także trudności w pracy ze względu na rozrzucenie poszczególnych kolonii, trudny i daleki dojazd do miejsca zamieszkania emigrantów, próby komunistów i sekciarzy w zdobywaniu Polaków, demoralizacja, brak odpowiedniej liczby księży, brak funduszy<sup>84</sup>.

Najbardziej popularne wśród organizacji o charakterze narodowym były związki Polaków w poszczególnych krajach. I tak np. Związek Robotników Polskich w Danii został w 1933 r. przemianowany na Związek Polaków w Danii<sup>85</sup>. W 1936 r. włączono w jego szeregi także Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej pod nazwą Kół Młodzieży<sup>86</sup>. W Danii istniały dwa Domy Polskie w Nakskov i Kopenhadze, polska biblioteka w Kopenhadze, oraz chór „Polonia”<sup>87</sup>. Członkowie kół uczyli się polskich pieśni, brali udział w przedstawieniach amatorskich, obchodach, wieczornicach, wycieczkach, zabawach, wykładach i kursach języka polskiego.

Początkowo życie społeczne i organizacyjne w Estonii koncentrowało się przy parafiach. Początek organizacji ogólnokrajowej dali działacze polscy z Dorpatu. Dnia 28 marca 1928 r. założyli oni Związek Polski „Jutrzenka”<sup>88</sup>. Liczył on 19 członków. Kolejnym etapem życia organizacyjnego był rok 1930, wtedy działacze polonijni z Tallina powołali do życia Związek Narodowy Polaków w Estonii<sup>89</sup>. Jego prezesem została Irena Abramska<sup>90</sup>. Otworzył on swoje oddziały w całym kraju. W 1935 r. liczył on 150 członków<sup>91</sup>. Celem statutowej działalności związku było zjednoczenie Polaków

---

<sup>83</sup> GSZ 6(1938), z. 1, s. 9.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Związek Robotników Polskich w Danii powstał w 1925 r. w Nakskov, a w 1926 r. w Nykobing.

<sup>86</sup> GSZ 7(1939), z. 3, s. 74. Zob. J. B a k a l a r z, *Dania*, EK, t. III, kol. 998. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Danii zostało utworzone w 1931 r.

<sup>87</sup> GSZ 7(1939), z. 3, s. 74. Zob. B a k a l a r z, *Dania*, kol. 998. Polska Biblioteka powstała w 1912 r.

<sup>88</sup> F y d a, *Emigracja polska w Estonii*, s. 232-233. Najpoważniejszą trudnością w jego funkcjonowaniu były wewnętrzne nieporozumienia wśród członków.

<sup>89</sup> GSZ 6(1938), z. 1, s. 33.

<sup>90</sup> F y d a, *Emigracja polska w Estonii*, s. 233.

<sup>91</sup> Tamże, s. 233-234. Związek skupiał członków zwyczajnych i honorowych, obywateli Estonii i Polski, którzy ukończyli 18 rok życia. Ich majątek stanowiły składki członkowskie, dary, subsydia państwowe.

„wokół pracy ogólnospołecznej, kulturowej i oświatowej, współdziałanie nad podniesieniem świadomości narodowej, moralna i materialna pomoc oraz propagowanie zbliżenia i wzajemnego poznania ze społeczeństwem estońskim”<sup>92</sup>. Próbowano je zrealizować przez zorganizowanie bibliotek, czytelní, kursów, lekcji i wycieczek.

Wśród emigracji we Francji istotną rolę odegrały koła przyjaciół harcerstwa. Ich celem była praca nad rozwojem harcerstwa wychodźczego<sup>93</sup>. Organizowano zjazdy delegatów KPH – jeden z nich odbył się w Lens, uczestniczyło w nim 57 delegatów<sup>94</sup>.

Dopiero w czasie międzywojennym polska inteligencja w Jugosławii miała możliwość organizowania się w klubach polsko-jugosłowiańskich. Przełom nastąpił 19 października 1929 r., konsul generalny RP powołał do życia stowarzyszenie Ognisko Polskie<sup>95</sup>. Obok zarządu związku organami wykonawczymi były trzy sekcje: kulturalno-propagandowa, administracyjna i samopomocy.

W Starożyńcu na Bukowinie ks. prałat A. Łukasiewicz poświęcił Polską Wytwórní Koszykarską, powstałą z konieczności stworzenia dla emigrantów nowych form zarobkowania<sup>96</sup>.

Oprócz organizacji społecznych o charakterze narodowym istniały także kulturalno-oświatowe. Na Litwie istniało towarzystwo „Pochodnia”, jednak 17 grudnia 1938 r. władze litewskie zamknęły jeden z jego oddziałów w Oliście, który liczył 494 członków<sup>97</sup>. Z myślą o zniszczeniu polskości wydano szereg ustaw, m.in. o prasie, stowarzyszeniach, bibliotekach i pracy.

Dnia 3 grudnia 1922 r. powstał w Berlinie Związek Polaków w Niemczech. Na jego czele stał ks. dr Bolesław Domański, proboszcz z Zakrzewa<sup>98</sup>. Związek w sposób szczególny zajmował się obroną prawną ludności polskiej w Rzeszy, opieką nad młodzieżą oraz ideową stroną życia polskiego w Niemczech. Organizacyjnie był podzielony na pięć dzielnic.

W Rumunii na zjeździe polskich towarzystw teatralnych i oświatowych powołano do życia Związek Polskich Teatrów Ludowych. Przyłączono go do Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunii<sup>99</sup>.

---

<sup>92</sup> Tamże, s. 233.

<sup>93</sup> GSZ 4(1936), z. 5, s. 27.

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> GSZ 3(1935), z. 1, s. 34. Zob. W a l o, *Polonia w Bośni i Hercegowinie*, s. 179.

<sup>96</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 30.

<sup>97</sup> GSZ 6(1938), z. 2, s. 43.

<sup>98</sup> GSZ 6(1938), z. 1, s. 22.

<sup>99</sup> GSZ 3(1935), z. 2, s. 31.

Wśród organizacji społecznych można wyróżnić Związek Polskich Przemysłowców, Kupców i Rękodzielników w Winnipegu, w Kanadzie. Miał on własny statut, prezydium i wydział Związku<sup>100</sup>. Zgłosiło się do niego około 30 firm, należących do wybitniejszych reprezentantów polskiego przemysłu, kupiectwa i rękodzieła.

Jedną z głównych organizacji polonijnych w Stanach Zjednoczonych był Związek Narodowy Polski, którego prezesem był Jan Romaszekiewicz<sup>101</sup>.

W Meksyku istniało Towarzystwo Przyjaciół Polski, jednoczące elementy ze sfer uniwersyteckich, prasowych i politycznych, liczące około 1200 członków<sup>102</sup>. Organizacja posiadała duże znaczenie polityczno-propagandowe. Została przyjęta do meksykańskiej centralnej organizacji stowarzyszeń kulturalnych tzw. Agrupacion Cultural do Accin Social<sup>103</sup>.

W 1936 r. do Brazylii udał się o. Stanisław Misiaszek CSSR. Objął tam polską parafię w Treze De Maio. Założył on kooperatywę, aby podnieść moralnie ludność polską i wyswobodzić ją z rąk wyzyskiwaczy włoskich<sup>104</sup>. Na początku liczyła ona 9 członków z 4 tys. milrejsów kapitału, po roku było już 52 członków z ponad 40 tys.<sup>105</sup>

Podobną inicjatywę podjęto w Rosji, istniał tam „klub polski w Moskwie”<sup>106</sup>. Zachowanie polskości na tym terenie przychodziło z trudem, brakowało ośrodków kulturalnych, stąd klub też nie mógł odegrać większej roli. Była to inicjatywa przeznaczona dla kilkudziesięciu Polaków zajmujących wyższe stanowiska. W Rosji organizacje o charakterze narodowościowym nie były mile widziane i musiały być bezwzględnie podporządkowane partii (jej oficjalnej opiece)<sup>107</sup>. Przejaw narodowości polskiej był uznawany za nielojalność wobec państwa, w którym żyją i pracują. Ta sytuacja zaważyła na tym, że Polacy z Rosji nie wzięli udziału w II Zjeździe Polaków z Zagranicy<sup>108</sup>.

---

<sup>100</sup> GSZ 2(1934), z. 1, s. 35.

<sup>101</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 31. Drugim co do ważności było Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie z prezesem Józefem Kanią.

<sup>102</sup> GSZ 2(1934), z. 2, s. 35.

<sup>103</sup> Tamże.

<sup>104</sup> GSZ 7(1939), z. 2, s. 48.

<sup>105</sup> Tamże.

<sup>106</sup> GSZ 2 (1934), z. 3, s. 36.

<sup>107</sup> Tamże.

<sup>108</sup> Tamże.



W Charbinie działał Komitet Międzynarodowej Literatury, na jego czele stał Wan-Li-Jang<sup>109</sup>. Komitet zajmował się m.in. sprawą tłumaczenia i wydania w języku chińskim dzieł Sienkiewicza, Prusa i Reymonta.

Przy gimnazjum męskim w Charbinie drużyna harcerzy otrzymała własną izbę harcerską. Skupiało się w niej życie całej miejscowej młodzieży polskiej<sup>110</sup>. Mieli oni sami zarabiać na swe utrzymanie.

W południowym Sachalinie, w mieście Toyochara istniał Związek Polski na południowym Sachalinie<sup>111</sup>. W zakres jego działalności wchodziła: samopomoc dla członków, obrona ich interesów wobec tamtejszych władz i ludności, praca kulturalno-oświatowa oraz opieka nad młodzieżą.

W Azji, w Tientsinie, gdzie w latach trzydziestych mieszkało około 100 Polaków, znajdował się Związek Polaków. Jego prezesem był inż. Cudziłło. Sytuacja utrzymania tożsamości narodowej była bardzo trudna, gdyż mnóstwo emigrantów nie widziało Polski od lat, wielu z nich nie mówiło już po polsku, ponieważ weszli w związki małżeńskie z cudzoziemcami.

Polacy w Adis-Abebie (Abisynia) zorganizowali klub, w którym miało skupiać się życie narodowe garstki Polaków<sup>112</sup>. Dzięki niemu kolonia mogła utrzymać ścisłą łączność z krajem, zachować swoją odrębność.

W Maroko, w Casablance istniała Czytelnia Polska, skupiająca prawie wszystkich zamieszkujących tam Polaków, stawiająca sobie za cel pracę społeczno-oświatową<sup>113</sup>.

Znaleźli się także ludzie zasłużeni na polu pracy stowarzyszeń. W miasteczku Apostoles, położonym w centrum kolonii polskiej Misiones, burmistrzem został prezes Związku Towarzystw Polskich w Misiones i Paragwaju – Michał Zubrzycki<sup>114</sup>. Wcześniej, podczas pobytu w Misiones prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy – marszałka Raczkiewicza, M. Zubrzycki został udekorowany Złotym Krzyżem Zasługi za ofiarną pracę wśród rodaków<sup>115</sup>.

---

<sup>109</sup> GSZ 4(1936), z. 2, s. 32.

<sup>110</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 29.

<sup>111</sup> Tamże.

<sup>112</sup> GSZ 2(1934), z. 3, s. 35.

<sup>113</sup> Kolonia polska w Maroko liczyła 140 osób. Pierwsi emigranci przybyli tutaj w latach 1924-1925, głównie z Francji. Oprócz tego było 1200 Polaków w Legii Cudzoziemskiej. Polacy skupiali się głównie w wielkich miastach, w Maroko było ich 60, należeli głównie do grupy inteligencji pracującej. Zob. GSZ 4(1936), z. 2, s. 31-32.

<sup>114</sup> GSZ 2(1934), z. 1, s. 34.

<sup>115</sup> Tamże.

W Paryżu odbył się IV Zjazd Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji, udział w nim wzięli delegaci 26 związków robotniczych, reprezentujący 1644 lokalnych stowarzyszeń wychodźstwa polskiego, obejmujących około 110 tys. członków<sup>116</sup>. Przybyli także: ambasador Chłapowski, konsulowie, duchowieństwo z ks. Paulusem, goście<sup>117</sup>.

Dnia 9 września 1936 r. odbył się zlot sokolstwa polskiego w Niemczech<sup>118</sup>. Wzięły w nim udział także drużyny i delegacje z Polski. W części oficjalnej odbyły się pokazy gimnastyczne drużyn, rozdanie nagród i odśpiewanie hymnu narodowego.

W 1936 r. odbyło się plenarne zebranie wyborcze Związku Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu<sup>119</sup>. Przez pewien czas Związek przeżywał trudności, gdyż władze austriackie rozwiązały trzy polskie stowarzyszenia robotnicze, które udało się jednak reaktywować. Stworzyło to szansę wyborów do Zarządu Związku Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu, który wyznaczył sobie cel: wychowanie narodowe młodzieży, zachowanie tradycji narodowych, pomoc bezrobotnym Polakom w Austrii, a także dążenie do konsolidacji i koncentracji wszelkiej polskiej pracy narodowej w Austrii<sup>120</sup>.

#### IV. SPOTKANIA I UROCZYŚCIOCIE OKOLICZNOŚCIOWE

Na emigracji można było zaobserwować ogromne bogactwo i różnorodność uroczystości i spotkań o bardzo różnym charakterze. Można dostrzec pewną zależność, że im Polonia na danym kontynencie, w danym kraju była bardziej liczna, tym życie Polaków przybierało bardziej urozmaicone formy.

Dnia 30 kwietnia 1935 r. w siedzibie Misji Polskiej w Paryżu odbył się zjazd duszpasterzy polskich, pracujących wśród wychodźstwa we Francji<sup>121</sup>. Obecni byli: biskup podlaski ks. dr Henryk Przeździecki, który odprawił nabożeństwo inauguracyjne, i arcybiskup wileński ks. dr Romuald Jałbrzykowski, który dokonał poświęcenia nowych lokali biurowych misji<sup>122</sup>. Obrady rozpoczął rektor Misji Polskiej ks. dr Paulus, następnie przemawiali:

---

<sup>116</sup> GSZ 4(1936), z. 2, s. 32.

<sup>117</sup> Tamże.

<sup>118</sup> GSZ 4(1936), z. 5, s. 29-30.

<sup>119</sup> GSZ 4(1936), z. 4, s. 27.

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> GSZ 3(1935), z. 2, s. 30-31.

<sup>122</sup> Tamże.

ks. prałat Zborowski – przedstawiciel Prymasa Polski. Podał wskazówki kardynała Hlonda dla duszpasterzy na wychodźstwie w zakresie: 1) episkopatu i kleru francuskiego, 2) pracodawców i dyrektorów, 3) polskich organizacji na terenie wychodźstwa, 4) rządu polskiego<sup>123</sup>.

Na koniec wygłoszono dwa referaty – ks. S. Krzysztofiak, sekretarz generalny, mówił o polskich organizacjach na wychodźstwie, ks. redaktor B. Müller o czasopiśmie „Polak we Francji”. Dnia 20 października 1936 r. odbył się kolejny zjazd duszpasterzy polskich we Francji, w Clamart, pod Paryżem<sup>124</sup>. Przewodniczył mu ks. dr Paulus, a w obradach wziął udział ambasador Rzeczypospolitej Juliusz Łukasiewicz. Głównym tematem zebrania była aktualna kwestia socjalizmu oraz szerzącego się coraz bardziej komunizmu. Dnia 24 maja 1936 r. odbył się walny zjazd rolników katolickich pod przewodnictwem bpa Lamy w Lizy<sup>125</sup>. Zachęcał on do popierania Misji Polskiej.

Dnia 21 listopada 1936 r. 50-lecie swego istnienia obchodziło w Londynie Towarzystwo Polskie<sup>126</sup>.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego, z inicjatywy prezesa J. L. Kani uchwalono założenie Archiwum i Muzeum Wychodźstwa przy Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim<sup>127</sup>. Jego kustoszem został Mieczysław Haiman, współredaktor „Dziennika Zjednoczenia”. Podstawę materialną miały stanowić bogate zbiory dokumentów z okresu I wojny światowej, pozostałe po Wydziale Narodowym Polskim<sup>128</sup>.

Dnia 15 stycznia 1935 r. odbył się zjazd katolicki Polaków z Prus Wschodnich w Olsztynie. Jego hasłem było: „Dajcie nam księży-Polaków, którzy by byli naszymi prawdziwymi opiekunami!”<sup>129</sup>. Na zjazd przybyło ponad 1,5 tys. osób. Obrady odbyły się w hotelu „Concordia”. Rozpoczęto zjazd nabożeństwem w kościele św. Jakuba, celebrowanym przez ks. dr. B. Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech. Kazanie zaś wy-

---

<sup>123</sup> Tamże.

<sup>124</sup> GSZ 5(1937), z. 1, s. 10.

<sup>125</sup> GSZ 4(1936), z. 4, s. 10.

<sup>126</sup> GSZ 5(1937), z. 1, s. 33.

<sup>127</sup> GSZ 4(1936), z. 2, s. 31.

<sup>128</sup> Tamże. M. Haiman długi czas pracował nad uporządkowaniem materiałów i eksponatów. Miały być podjęte starania o uzupełnienie zbiorów przez dary rodaków – listy i papiery wybitnych polskich działaczy, wszelkie druki dotyczące historii wychodźstwa.

<sup>129</sup> GSZ 3(1935), z. 1, s. 5. Hasło było wynikiem trudnej sytuacji, w której znajdowali się Polacy na tym terenie. W parafiach rugowano nabożeństwa polskie, księża niemieccy odnosili się często do ludności polskiej nieprzychylnie. Najgorsza sytuacja była w Niemczech Zachodnich, gdzie około 150 tys. Polaków prawie zupełnie pozbawionych było księży.

głosił ks. Styp-Rakowski z Berlina. W czasie obrad wezwano wszystkich Polaków do zapisywania się na członków Związku. Domagano się księży polskich w parafiach, przygotowania dzieci polskich do sakramentów świętych w języku polskim, przywrócenia skasowanych nabożeństw z polską oprawą, chrztów, ślubów i pogrzebów w języku polskim, założenia polskich szkół powszechnych i średnich we wszystkich miejscowościach zamieszkałych przez ludność polską.

Dnia 9 czerwca w Bochum odbył się I Zjazd Związku Polaków Nadrenii i Westfalii, wzięło w nim udział ponad 5 tys. uczestników<sup>130</sup>. Obrady wykazały duży postęp polskich prac organizacyjnych na tych terenach.

Polonia niemiecka tworzyła zwarte i solidne szeregi wychodźstwa polskiego. Dowodem tego były liczne zjazdy, manifestacje, obchody religijne i narodowe. Dnia 5 czerwca 1937 r. odbył się w Berlinie zjazd delegatów Dzielnicy II w Domu Polskim<sup>131</sup>. Jego otwarcia dokonał prezes Dzielnicy – Zydor. Szczególną uwagę zwrócono na młodzież – przyszłość narodu. Dnia 13 czerwca 1937 r. z okazji 10-lecia Związku Młodzieży Polskiej Katolickiej w Westfalii i Nadrenii miał miejsce zjazd młodzieży polskiej zachodnich Niemiec<sup>132</sup>. Odbył się także VII ogólny zjazd śpiewaków polskich z okazji 30-lecia Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Westfalię i Nadrenię<sup>133</sup>. Udział wzięło około 40 chórów, a przybyło około 5 tys. Polaków. Prezesowi Jakubowi Przybylskiemu wręczono sztandar z godłem. W Trzyńcu (na Śląsku Cieszyńskim) odbył się I zlot Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Katolickiej<sup>134</sup>. Wzięło w nim udział 500 delegatów młodzieży oprócz delegacji pokrewnych organizacji. W skład Związku wchodziły 22 stowarzyszenia z 1,5 tys. członkami. Prezesem był ks. Karol Maultza, katecheta w Karwinie. Odbyła się msza św., pochód i obrady zakończone uroczystą deklaracją o zachowaniu polskości. Inna uroczystość religijna odbyła się 21 maja 1936 r. W tym dniu w Olesnic, w Niemczech, do I Komunii świętej przystąpiło 14 polskich dzieci<sup>135</sup>. Nabożeństwo sprawował ks. dziekan Fojt.

W Gdańsku Macierz Szkolna urządziła dla tamtejszej młodzieży polskiej kurs o charakterze społecznym, połączony z wycieczką krajoznawczą po

---

<sup>130</sup> GSZ 3(1935), z. 3, s. 34.

<sup>131</sup> GSZ 5(1937), z. 4, s. 114.

<sup>132</sup> Tamże.

<sup>133</sup> GSZ 4(1936), z. 4, s. 31.

<sup>134</sup> GSZ 4(1936), z. 5, s. 27.

<sup>135</sup> GSZ 4(1936), z. 4, s. 32.

Polsce<sup>136</sup>. W Raciborzu odbył się zjazd polskich kół śpiewaczych na Śląsku Opolskim<sup>137</sup>. Działacze społeczni w przemówieniach podkreślali rolę pieśni religijnych, narodowych, kościelnych w podtrzymywaniu ducha polskiego.

Jedna z uroczystości odbyła się w kaplicy w Dunakeszycy, na Węgrzech<sup>138</sup>. Rodzina polska zamieszkała w Częstochowie, ofiarowała dla niej kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Świętowanie rozpoczęła msza św., po niej przemówienie wygłosił ks. Vinczo Dezso, w którym nawiązał do przyjaźni węgiersko-polskiej. Następnie poświęcono obraz i odśpiewano pieśń *Boże coś Polskę* po węgiersku. Obecnych było kilkaset osób, które po nabożeństwie adorowały obraz.

W Pittsburgu odbył się sejm duchowieństwa polskiego ze Stanów Zjednoczonych. Po dyskusjach przyniósł doniosłe uchwały:

1) „poleca się stworzyć w każdej parafii wydział Akcji Katolickiej”, a jako stowarzyszenia pomocnicze tworzyć towarzystwa im. Jezusa i bractwa żywego różańca;

2) „poleca się popieranie klubów sportowych, towarzyskich, kół dramatycznych i literackich, chórów śpiewaczych”;

3) zaleca się, „ażeby rodzice rozmawiali z dziećmi swoimi po polsku i uczyli je pacierza w języku ojczystym”;

4) zaleca się, by kapłan „starał się także o poprawienie bytu materialnego polskiego robotnika”;

5) „aby we wszystkich szkołach parafialnych kładziono szczególny nacisk na naukę religii w języku polskim, oraz śpiewu i historii polskiej”;

6) aby kapłani nie przyspieszali głoszenia słowa Bożego w obcym języku;

7) poleca się ściślejszą współpracę kleru z inteligencją katolicką w celu podniesienia poziomu: moralnego, kulturalnego, intelektualnego narodu polskiego;

8) popieranie pracowników, kupców i przemysłowców polskich;

9) krzewienie kultu Matki Bożej i polskich świętych;

10) ze względu na zasługi Armii Błękitnej, która oddała wielkie zasługi w odzyskaniu niepodległości, należy poprzeć inicjatywy zbierania ofiar na inwalidów tej armii<sup>139</sup>.

---

<sup>136</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 30.

<sup>137</sup> Tamże, s. 29-30.

<sup>138</sup> GSZ 4(1936), z. 1, s. 34. W 1935 r. przybył do Polski (m.in. do Częstochowy) z Dunakeszycy chór węgierski Magyarsag pod kierownictwem inżyniera Lanyi.

<sup>139</sup> GSZ 6(1938), z. 6, s. 165.

W Nowym Jorku odbył się zjazd Zjednoczenia Kapłanów Polskich, na którym dokonano wyboru nowego zarządu grupy nowojorskiej<sup>140</sup>. Prezesem został po raz ósmy z rzędu – ks. prałat dr Józef C. Dworzak<sup>141</sup>. W listopadzie 1934 r. parafia św. Jacka w Milwaukee, której proboszczem był ks. prałat B. E. Góral, obchodziła swój złoty jubileusz<sup>142</sup>. Sumę celebrował abp Stritek. Następnie odbył się bankiet, na którym przemawiali: cenzor Związku Narodowego Polskiego – ks. Franciszek Świetlik, ks. dr B. Kobeliński, oraz arcybiskup, który podkreślił ogromne zasługi Polaków dla religii i Ameryki.

Ksiądz bp Bona z Grand Island, Nebraska, brał udział w złotym jubileuszu parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Nauticoke, gdzie wygłosił kazanie jubileuszowe<sup>143</sup>. Była to jedna z wielu uroczystości polskich, gdzie bp Bona był obecny, kontynuując pracę apostolską po ks. bp. Rhode. W 1936 r. w kościele Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Chicago miało się odbyć uroczyste nabożeństwo z okazji święta patronalnego Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, które pozostawało pod patronatem Najświętszego Serca Jezusowego<sup>144</sup>.

Polska parafia pod wezwaniem św. Jana Bożego w Chicago, w dzielnicy Town Lake, obchodziła podwójny jubileusz: 25-lecia założenia parafii i 25-lecie proboszczowania cenionego duszpasterza ks. komandora – L. Grudzińskiego<sup>145</sup>.

Prawdziwym świętem dla Polaków mieszkających na Kubie było przybycie, w połowie lutego, do Hawany polskiego statku M.S. Piłsudski<sup>146</sup>. Polacy wznieśli okrzyki na jego cześć. Matki nie wysłały dzieci do szkoły, gdyż uważały, że jest to „polskie święto”<sup>147</sup>.

Na początku maja 1926 r. przewidziany był obchód jubileuszowy w miejscowości Cruz Machado, w rocznicę 25-lecia przyjazdu kolonistów polskich do tej miejscowości.

W Abranches – najstarszej polskiej kolonii w Paranie – odbyła się uroczystość ku czci św. Jadwigi<sup>148</sup>. Składało się na nią: nabożeństwo odpra-

---

<sup>140</sup> GSZ 4(1936), z. 2, s. 30.

<sup>141</sup> Tamże.

<sup>142</sup> GSZ 3(1935), z. 1, s. 34.

<sup>143</sup> GSZ 3(1935), z. 4, s. 33.

<sup>144</sup> GSZ 4(1936), z. 5, s. 32.

<sup>145</sup> GSZ 4(1936), z. 1, s. 34.

<sup>146</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 29. Na Kubie znajdowało się około 100 Polaków.

<sup>147</sup> Tamże.

<sup>148</sup> GSZ 3(1935), z. 1, s. 33.

wione przez ks. proboszcza Górala, kazanie o polskich świętych ks. Bronnego, akademii o życiu Jadwigi. Na koniec postanowiono wysłać depesze do papieża o dodanie królowej Jadwigi do poczty świętych, po czym odegrano komedię pt.: „Któż im łyzy powróci?” W połowie lipca 1934 r. odbył się w mieście Posadas Wielki Kongres Eucharystyczny<sup>149</sup>. Polonię brazylijską reprezentował ks. dziekan Wróbel, który celebrował nabożeństwo kongresowe w asyście księży: Jana Tomali, Augustyna Swatka, Jana Wiślińskiego<sup>150</sup>.

Dnia 26 maja 1936 r. odbyło się uroczyste otwarcie Domu Polskiego przy Stowarzyszeniu Polaków w Iranie „Polonia”<sup>151</sup>. Wstępę przecięła żona ministra, pani Hempłowa.

Towarzystwo Polsko-Katolickie przy kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w Londynie zorganizowało uroczystość w rocznicę koronacji papieża Piusa XI. Oprawę stanowiła piękna muzyka ze śpiewami ułożonymi przez ks. dr. A. Hlonda<sup>152</sup>. Obecni byli liczni goście polscy i angielscy, wśród nich ambasador Rzeczypospolitej Skirmunt i bp Myers.

Zarząd Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego w Stanach Zjednoczonych uchwalił jednomyślnie, żeby podjąć starania w zarządzie miasta Chicago o przemianowanie ulicy Augusta Blvd na Bulwar Paderewskiego, aby uczcić jego 75 rocznicę urodzin<sup>153</sup>.

Ksiądz bp Plangens z Marguette, Michigan, wyświęcił na kapłanów 20 kleryków z seminarium polskiego w Orchard Lake, pochodzących z różnych diecezji Stanów Zjednoczonych<sup>154</sup>.

Ksiądz bp P. Rhode dokonał poświęcenia nowego kościoła polskiego w Antigo, w stanie Wisconsin<sup>155</sup>. Świątynia w stylu gotyckim stanęła w miejscu, gdzie kiedyś znajdował się kościół metodystów.

Ksiądz abp Joao Braga, w obecności przedstawiciela interwentora federalnego Parany, konsula generalnego RP Staniewicza, przedstawicieli miasta

---

<sup>149</sup> GSZ 2(1934), z. 3, s. 35-36.

<sup>150</sup> Tamże. Polskie nabożeństwo na Kongresie stało się wielką manifestacją polskości m.in. poprzez śpiew polskich pieśni.

<sup>151</sup> GSZ 4(1936), z. 4, s. 30.

<sup>152</sup> GSZ 2(1934), z. 2, s. 34.

<sup>153</sup> GSZ 4(1936), z. 2, s. 30-31.

<sup>154</sup> GSZ 4(1936), z. 5, s. 31.

<sup>155</sup> GSZ 3(1935), z. 2, s. 31. Zob. ks. R. N i r, Rhode P., w: *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXXI, s. 264-265; W. S z u l i s t, Rhode P., w: *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. Z. Nowak, t. IV, Gdańsk 1997, s. 65-66; ks. R. N i r, Rhode Paweł Piotr, w: *Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, red. K. Dopierała, t. IV, s. 250-251.



i duchowieństwa dokonał poświęcenia Domu Macierzystego Sióstr Miłosierdzia w Kurytybie<sup>156</sup>. W tych dniach przypadał jubileusz 300-letniej rocznicy istnienia sióstr miłosierdzia. W przemówieniu ks. abp podkreślił pracę sióstr w szpitalach, przytułkach, sierocińcach i szkołach. W Domu miały przygotowywać się kandydatki do stanu zakonnego, do przyszłej pracy w koloniach. W planach były także warsztaty pracy dla młodzieży żeńskiej, opieka nad biednymi i chorymi itp.

Akademia Francuska wyróżniła w 1936 r. kilku Polaków, m.in. gen. Sikorskiego i Marię Kosko<sup>157</sup>. W tym samym roku – 19 lutego uczczono laureatów Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Ameryce, m.in. wyróżniono s. Cyrylę z zakonu sióstr felicjanek<sup>158</sup>. Była ona laureatką Funduszu Szkolnictwa Zagranicznego za pracę pedagogiczną wśród wychodźstwa. Każda z nagrodzonych osób otrzymała dyplom i czek na 200 \$. Na łamach „Głosu” pojawiły się informacje o burzliwych manifestacjach bezrobotnych Polaków przed polskimi konsulatami w Paryżu i Lille<sup>159</sup>. Wywołały je zarządzenia władz francuskich. Emigranci skazani na przymusową repatriację żądali: 1) „odnowienia kart pracy”, 2) „utrzymania w mocy zasiłków dla bezrobotnych”, 3) „bezpłatnego przewiezienia rzeczy do Polski”, 4) „zwrotu sum wpłaconych z tytułu ubezpieczeń społecznych na starość”<sup>160</sup>. W ich obronie stanęła również prasa francuska.

W 1936 r. przypadło 20-lecie pracy Rose Baily, inicjatorki założenia stowarzyszenia „Przyjaciół Polski”<sup>161</sup>. W 1926 r., w miasteczku Cahors, zetknęła się z kolonią polską. W 1919 r. zawiązała stowarzyszenie, którego została sekretarką generalną. Następnie założyła kilkadziesiąt jej odrębnych oddziałów we Francji. Za cel postawiła sobie propagandę Polski w tym kraju i za pomocą odczytów, czasopisma oraz gazetki dla młodzieży starała się go zrealizować. Poza tym wydała w języku francuskim historię Polski, a także książkę pt. *W sercu Polski*.

W Paryżu, na boisku w Pałacu Sportowym, reżyser Pierre Adelbert miał zamiar wystawić widowisko przedstawiające sceny z cyrku rzymskiego według *Quo vadis?*<sup>162</sup>.

---

<sup>156</sup> GSZ 2(1934), z. 1, s. 34.

<sup>157</sup> GSZ 4(1936), z. 5, s. 27.

<sup>158</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 31.

<sup>159</sup> GSZ 3(1935), z. 3, s. 33.

<sup>160</sup> Tamże.

<sup>161</sup> GSZ 4(1936), z. 6, s. 28-29.

<sup>162</sup> GSZ 4(1936), z. 3, s. 29.

Dnia 20 grudnia 1936 r. w Wiedniu polski hufiec harcerski urządził Polski Wieczór Wigilijny<sup>163</sup>. Wzięli w nim udział m.in. ministrowie Gawrońscy.

Podczas ostatniej wizyty w Rzymie ks. bpa M. J. Gallaghera – dostojnika Kościoła katolickiego z Detroit, papież obdarzył ks. dr. Antoniego Kłowo, rektora Seminarium Polskiego w Orchard Lake, godnością prałata<sup>164</sup>. Wyróżniona zastała również Klara Świeczkowska – współredaktorka „Rekordu Codziennego” i prezesa Ligii Spraw Polskich. Ksiądz bp uzyskał dla niej najwyższe odznaczenie, jakie mogła otrzymać kobieta, order papieski – Krzyż zasługi za pracę dla Kościoła i Papieża.

Wyróżnienie spotkało Marię Sienkiewicz-Dumas, wybitną działaczkę katolicką, członkinię ZPR-K<sup>165</sup>. Została powołana na stanowisko zastępcy prokuratora stanowego w stanie Massachusetts.

Polski chór „Lira”, odnoszący w przeszłości wiele sukcesów, otrzymał w Bostonie I nagrodę na międzynarodowym konkursie wokalnym<sup>166</sup>.

Studenci Seminarium Polskiego w Orchard Lake zorganizowali wystawę obrazującą kulturę polską, szczególnie bogato zaprezentowano dział książki<sup>167</sup>. Wyświetlono szereg przeźroczy i filmów, wygłoszono kilka odczytów. Wystawa spotkała się z uznaniem Polonii amerykańskiej.

W Chicago odbył się uroczysty bankiet z okazji wręczenia przez konsula generalnego z Chicago dra Gawrońskiego ks. Gronkowskiemu złotego krzyża zasługi od rządu Rzeczypospolitej<sup>168</sup>.

Dnia 12 stycznia 1937 r. w Chicago otwarto i oddano do użytku całej Polonii amerykańskiej archiwum i muzeum, powołane przez ZPR-K w Chicago<sup>169</sup>.

Ojciec Emanuel Wolszyniak obchodził jubileusz 50-lecia pracy kapłańskiej wśród Polaków brazylijskich, nadal cieszył się dobrym zdrowiem i pracował w duszpasterstwie w Uberababii<sup>170</sup>.

---

<sup>163</sup> GSZ 5(1937), z. 1, s. 33.

<sup>164</sup> GSZ 2(1934), z. 4, s. 36. Zob. ks. R. N i r, *Stulecie polskiego Seminarium w Orchard Lake w Stanach Zjednoczonych 1885-1985*, Michigan, passim.

<sup>165</sup> GSZ 4(1936), z. 5, s. 32.

<sup>166</sup> GSZ 2(1934), z. 2, s. 32.

<sup>167</sup> GSZ 4(1936), z. 5, s. 32.

<sup>168</sup> Tamże, s. 31.

<sup>169</sup> GSZ 5(1937), z. 1, s. 33.

<sup>170</sup> GSZ 2(1934), z. 4, s. 35.